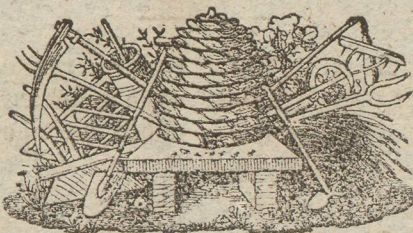


## Szkółka



## miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — Niedziela trzecia po Wielkiynocy, dnia 7. Maia 1843.

### Religia.

#### O przykazaniach kościelnych.

(Z fr. p. P. hr. M. Sz.)

Uczycie się w katechizmie, że trzeba zachowywać przykazania Boże i kościelne. Pan nasz Iezus Chrystus powiada o Kościele: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami pogardza, mną pogardza;“ a dalej: „Kto nie słucha Kościoła, niech będzie przeklęty,“ to jest, wyłączony z liczby wiernych słuźebników Kościoła. Widzicie więc, że to bardzo wielkim grzechem, nie słuchać kościoła.

Pierwsze przykazanie :

„Dni święte święcić.“

To jest świętobliwie przepędzać dni święteczne i używać je na służbę Bożą. Są dwa gatunki świąt, święta Pana naszego, i święta Najsświętszhey Panny i Świętych pańskich.

Święta Pana Boga są ustanowione na przypomnienie nam tajemnic życia i śmierci Iezusa Chrystusa i na podziękowanie za nie Bogu; n. p. Boże Narodzenie przypomina nam urodzenie Iezusa Chrystusa, i podnieca pobożność, miłość i wdzięczność ku niemu. Święta wielkanocne przywodzą nam na pamięć śmierć

i zmartwychwstanie iego; podobnież czynią i inne.

W te dni święteczne trzeba rozważać wszystko, co Iezus Chrystus dla nas czynił; uwielbiać go iako Zbawiciela, dziękować mu iako Dobrodzieiowi i pobudzać się do korzystania z łask szczególnych, które udziela. W te wielkie uroczystości, i do naśladowania cnót iego, zostawił on nam wzór życia swojego, abyśmy nauczyli się w dzieciństwie posłuszeństwa, pokory, niewinności, a w całym życiu słodyczy, dobroci, miłości bliźniego, cierpliwości, poddania się, poświęcenia samych siebie, i wszystkich cnót chrześciańskich. W dni święteczne Iezusowi Chrystusowi, trzeba przeczytać ściągającą się do tegoż dnia Ewanielią, lub inną dobrą książkę, która wam wytłómaczy powód i cel tego święta i przywiedzie was do większhey wdzięczności ku Iezusowi Chrystusowi, przez wzgląd na to wszystko, co zrobił i ucierpiał za nas. Trzeba go potem błagać, żeby nam dał łaski potrzebne do naśladowania tak boskiego wzoru.

Święta, na cześć Najswiętszhey Panny i Świętych są ustanowione, dla podziękowania Bogu, że ich obdarzył łaskami za życia, i chwałą po śmierci; dla pobudzenia nas do naśladowania ich cnót i przykładów, i do uproszenia sobie ich

wstawienia się za nami u Boga. Nikt nie może zostać świętym bez łaski Bożej, trzeba więc dziękować Bogu za łaski, które udzielił Świętym, i za chwałę, którą ich otacza w niebie w nagrodę wierności, z jaką wypełnili jego przykazania; powinniśmy naśladować tę wierność.

Bóg wszystkim dał łaski, żeby się równie świętymi stali; trzeba więc czytać ich życie, rozmyślać, że i oni mieli wady, ale że zwyciężyli je; nakoniec wypełniali nayprzeciwiejsze im cnoty. Postanówmy naśladować ich.

Powiedzieć sobie: przedsięwzię naśladować Najsświętszą Pannę w pokorze ię, czystości ku Bogu, zaufaniu w nim, i poddaniu się jego świętey woli.

Chcę naśladować odwagą tego świętego męczennika, który był prześladowany za wiarę, i który przecie został w nię stały aż do śmierci.

Lubo nie będę może powołaną (y, e) umrzeć za wiarę, mogę atoli naśladować jego odwagę, wypełniając wiernie i dokładnie wszystkie ćwiczenia pobożne, nie uważając na szyderstwa złośliwych, którzy usiłować będą, odwrócić mnie od służby Bożej. Ten święty, którego dziś obchodzą święto, był z przyrodzenia skłonny do gniewu, ale tyle pracował, i tak się naprawił, iż się stał wzorem słodczy. Uczynię jak on, będę go prosić, żeby się wstawił za mną do Boga, aby mnie utrzymał w postanowieniu, poprawienia się z wad moich, i stania się na wzór jego świętobliwym. Otóż, prawdziwy sposób zjednania sobie łaski i opieki świętych. Bądźcie pewni, że wam dopomogą modlitwami, jak tylko mocno przedsięwzięcie naśladować ich cnoty, i wtedy będziecie mogli wymówić z ufnością: Święta Panno, módl się za nami! Tak to trzeba poświęcać dni świę-

teczne, rozmyślając nad cnotami stawionych nam za wzór przykładów, czyniąc dobre postanowienia i modląc się do Boga; nie zaś przepędzając je, jak to czynią niektórzy, na zabawach i tańcach po karczmach. Ci bowiem gwałcą dni święteczne, i grzeszą przeciwko pierwszemu przykazaniu kościelnemu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## T a n i e c .

(P. X. B.)

Tańca nikt nie zabrania; jest on potrzebny do ćwiczeń ciała; bo nie tylko serce ludzkie ma być kształcone religią i cnotą, a duch upiększany wiadomościami, ale też i ciało kształcić należy, a to ćwiczeniami, które mu nadaią czerstwość, moc, ruch, lekkość. Taniec odeymnie ciało niezgrabne poruszenie, a nadaie uymiającą powierzchność. A więc pożyteczna jest, dzieci tańca uczyć, lub im tańczyć pozwolić. Ale z drugiey strony trzeba uważać na nadużycia i niebezpieczeństwa tego ćwiczenia, bo ono często króć pobudza do występku i żywi naysorsze namiętności. Religia chrześcijańska potępia tańce rozpustne, iakie widzieć się daia na publicznych widowiskach. Rozumie się tu takie tylko tańce, które obrażają moralność, osłabiają wstydlivość, robią wrazenia dla cnoty niebezpieczne. Biada tym! co namiętnie tańczą; jeżeli dotychczas zachowali niewinność, w króćce ją utracą. Jest to prawda uznana od wszystkich, którzy mówili lub pisali o moralności. Sami starożytni Poganie, mimo zepsucia swego, chęć tańczenia uważali za szkołę nayniebezpieczniejszych namiętności. Sallustyusz, sam obyczajów nie naylepszych, brzydził się występkami zniewieściałych

Rzymian i o pewny Sempronii napisał, że składniéy tańczy, iak na uczciwą niewiastę przystoi. Święty Ambroży zapewnia, że nie może być nic gorszego, iak powiedzieć o białogłowie, że iest tancerką. Posłuchaymy ieszcze, co mówi Św. Franciszek Salezysz o tańcach: Tańce i bale, z natury swoiéy są rzeczy obojętne, ale w sposobie, w iakim się odbywają, pokazuje się wielka skłonność do złego, a tém samém są bardzo niebezpieczne. Urządzą ie w nocny porze; w ciemności zaś nie iedno złe bardzo łatwo wkrada się do zabawy, która z natury swoiéy do złego ułatwia sposobność. Przy tańcu przepędza się noc bezsennie, przez co giną ranne godziny następującego dnia, a z niemi i sposoby służenia w tym czasie Bogu. W ogólności zawsze iest głupstwem noc robić ze dnia, ciemność z światłości, a głupstwo z dobrych uczynków. Na taniec każdy przychodzi się z próżnością, próżność zaś tak mocnym iest przysposobieniem do złego umysłu i do miłośtek niebezpiecznych i kary godnych, iż one nayłatwiéy przy tańcu się wszczyniają. Ia twierdę o tańcu, Filoteo! co lekarze o grzybach. Oni mówią, że i naylepsze na nic się nie zdadzą; a ia powiadam, że na nic się nie zdadzą naylepsze tańce. Ieżeli musisz iesć grzyby, uważay, aby były dobrze przyprawione. Ieżeli z iakiéy bądź przyczyny, nie mogąc się łatwo wymówić, musisz być na balu, uważay, aby taniec był dobrze przyprawiony. Czém on ma być przyprawiony? Skromnością, powagą, dobrym zamiarem. — Iedz ich mało i rzadko (tak o grzybach mówią lekarze), bo niech one będą naylepiéy przyprawione, iuż sama wielość ich iest truciźną. Tańcz mało i nie często; bo gdy inaczéy czynić będziesz, wystawisz się

na niebezpieczeństwo mocnego polubienia tańca. Gdy według Pliniusza grzyby mają wiele naczyń ssących i małych dziurek, ztąd téż łatwo wciągają wszelką w bliskości znajdującą się truciznę; a ieżeli są w bliskości żmij, iadem ich przesiąkają. Bale, tańce i inne podobne zgromadzenia ciemności, pospolicie napawają się zbrodniami i występkami mieyscowemi: miękkością, zazdrością, szyderstwem i głupią miłością; a iako przez poruszenia cielesne tańczących otwierają się pory ich skóry, tak w podobnym stosunku otwierają się ich serca. Ieżeli tedy w takiéy sposobności zbliży się iadowita żmija, szepnie do ucha słówko lubieżne, lub zalotne pochlebstwo, albo téż iaki bazyli szek rzuci nieczyste spoyrzanie, lub rozkochane skinienie, iak łatwo tam serca złowić i zatruc się daią.

Te nieprzyzwoite zabawy pospolicie są bardzo niebezpieczne; one wyganiają ducha pobożności, osłabiają siły duszy, miłość świętą studzą i tysiące złych wzruszeń w sercu wzniecają, a więc z wielką roztropnością tam się znajdować trzeba.

Lekarze powiadaią, że po grzybach nadewszystko trzeba pić wino mocne i przednie; ia zaś powiadam, po tańcu trzeba myśleć o rzeczach świętych i zbawiennych, któreby wrażenia niebezpieczne zdołały wyrugować, iakie nietrwała uciecha balowa w umysł wpoić mogła. A cóż to powinniśmy przywieść sobie na pamięć?

„1. Kiedyś tańczyła, wiele dusz cierpiało ognie piekielne za grzechy, które na balu lub dla tańca popełniły.

„2. W téy saméy godzinie wiele dusz pobożnych zgromadziło się przed Bogiem, śpiewało iego chwałę i patrzyło się na piękność iego nieskończoną. O iak

bez porównania szczęśliwiej korzystały z czasu swego, aniżeli ty z twego!

„3. Kiedyś tańczyła, ile to dusz z wielką trwogą konało, i ile tysięcy ludzi obojga płci srogie boleści cierpiało na łózkach, w szpitalach i na ulicach na podagrę, na kamień i na gorączkową febrę. Ah! oni nie mieli spokoju; czy nie rozczulił się ku nim litością? I czyli wcale nie pomyślisz, że tak kiedyś, iak oni, wdychać będziesz, gdy inni tańczyć będą?”

„4. Jezus Chrystus, Najświętsza Panna, Aniołowie i Święci, widzieli cię na balu. O iak się litowali nad tobą, patrząc na twoje serce, co się puściło na

tak wielkie głupstwo i takim błazństwem zajęte było.

„5. Ah! kiedyś się tam bawiła, czas upływał i śmierć się zbliżała. Oto iak ona z ciebie szydzi i do swego tańca cię zaprasza, gdzie muzyką będą wdychania pełne skruchy dla twoich grzechów, i gdzie z życia do śmierci tylko ieden krok uczynisz, bo przejście z doczesności do wiecznych uciech, lub mąk, trwa tylko chwilę.“

Te tylko punkta daię ci do rozmyślenia, więcęcy i ważniejszemi natchnie cię Pan Bóg, ieżeli boiażá iego w twoim sercu zamieszkała.

## Druga Prenumerata na Książkę do Nabożeństwa dla wszystkich Katolików

szczególniej zaś  
dla wygody Katolików archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej  
z polecenia  
Najprzewielebniejszego Arcy-Biskupa Dunina  
ulożonej.

Książka do Nabożeństwa, wydana z polecenia Najprzewielebniejszego Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, ś. p. Marcina Dunina, jest bez wątpienia jednym z najpiękniejszych zadatków miłości, jakie po sobie zostawił wiernym ś. p. Arcypasterz. Wydrukowana w wielkiej liczbie egzemplarzy i rozszerzona w wszystkich Archidiecezyi częściach, nie znajduje się przecież w ręku wszystkich, jakoby należało, tak, iż z różnych stron Duchowni i świeckie osoby zgłaszają się do mnie w celu jej nabycia.

Pragnąc zadosyć uczynić powszechnemu życzeniu, uzyskawszy potrzebne na to pozwolenie, postanowiłem własnym kosztem drugie wydanie książki wspomnionęj uskutecznić. I ażeby, w skutek wyraźnej woli ś. p. zmarłego Arcypasterza, każdy i najuboższy nawet z wiernych, książkę tę mógł posiadać, stanowiąc dla wszystkich zgłaszających się i zapisujących się na nią tę samą cenę, jak przy pierwszym wydaniu, t. j. za egzemplarz na zwyczajnym papierze 10 sgr., na welinowym papierze 15 sgr.; z której to kwoty połowa przy zapisaniu się, a druga przy odebraniu książki złożoną być ma.

Po ukończeniu druku kosztować będzie egzemplarz na zwyczajnym papierze 15 sgr., a na welinowym 20 sgr. i gr. pol. 3.

Dodanymi będą i do tego wydania 4 obrazki ryte na stali, wraz z pięknym tytułem. Obrazki wystawić będą:

1. Pana Jezusa.
2. Najświętszą Maryą Pannę.
3. Pana Jezusa na krzyżu.
4. Wizerunek ś. p. zmarłego Arcybiskupa, podług najwierniejszego obrazu wykonany.

Obrazków tych za 5 sgr. każdy dostać będzie mógł.

Upraszam niniejszém Szanownych Jjxx. Dziekanów, Proboszczów i Plebanów, aby o tém przedsięwzięciu mojem owieczki swoje łaskawie zawiadomić i prenumeratę zbierać raczyli.

W końcu nadmieniam, iż druk już rozpoczętym został, tak iż cała książka na początku przyszłego roku, zapisującym się na nią, przesłaną zostanie. — Aby zaś wszelkich trudności przy odsłanianiu egzemplarzy uniknąć, wszystkie książki nieoprawne (in crado) prenumeratom wręczone zostaną.

Leszno, w Maju 1843.

Księgarnia i drukarnia E. Günthera  
w Lesznie i Gnieźnie.